Biuletyn
Polonistyczny

26.08.2025

Kilka słów o … ekwipunku polonistki (z prostym językiem w tle)

Zdobycie dobrej pracy po studiach jest trochę jak przejście przygodowej gry RPG. Jeśli na naszą postać wybierzemy polonistkę, możemy być pewni, że poziom trudności gry stanie się wysoki. Nie będzie lekko. Najpierw trzeba ukończyć morderczy trening, aby zdobyć odpowiednie doświadczenie i umiejętności. Dopiero potem można wyruszyć na niebezpieczną wyprawę w poszukiwaniu wymarzonej pracy.

W ekwipunku aspirującej polonistki znajduje się stosunkowo niewiele. Ja w swoim zaraz po skończeniu liceum miałam jedynie zamiłowanie do literatury. Dość mało, ale zarazem wystarczająco, żeby rozpocząć studia polonistyczne. W mojej głowie studia wyglądały jak scena z filmu:

Grupa młodych, wrażliwych ludzi siedzi na trawie pod płaczącą wierzbą. Wsłuchują się w doniosły głos swojej mentorki, która deklamuje im Wielką Improwizację. Gdy kończy, wszyscy rozpoczynają pochłaniającą dyskusję nad dziełem wieszcza. Z nieba spogląda na nich Adam Mickiewicz. W jego oczach szklą się łzy wzruszenia.

Choć nieco hiperbolizuję, to prawdą jest, że moje wyobrażenia kompletnie nie pokrywały się z rzeczywistością.

Pierwszy rok na studiach dla większości studentów jest jak skok na głęboką wodę. Dla mnie też taki był. Teraz moje próby utrzymania się na powierzchni wydają mi się zabawne. Jednak w tamtym czasie nie było mi szczególnie do śmiechu. Po pierwsze, okazało się, że program języka polskiego w liceum niewiele ma się do programu studiów polonistycznych. Oczywiście, każdy może sprawdzić taki program przed rozpoczęciem nauki, o ile przyjdzie mu to do głowy. Mnie taki pomysł do głowy nie wpadł. Licealny program opiera się głównie na historii literatury. Natomiast studia prócz kompetencji literaturoznawczych rozwijają też te językoznawcze. A więc na początku zostałam zarzucona zajęciami z: gramatyki opisowej języka polskiego, kultury języka polskiego, filozofii, łaciny, historii literatury staropolskiej, tradycji antycznych i biblijnych oraz wielu innych. Ten tradycyjny program przytłaczał (i nadal przytłacza) świeżo upieczonych maturzystów. Większości z nas wydawało się wtedy, że język polski mamy opanowany na bardzo dobrym poziomie. Przecież matura poszła nam świetnie. Najgorsze mamy za sobą. Jednak zajęcia językoznawcze boleśnie uświadomiły nam w jakim błędzie byliśmy. Już po niecałym miesiącu wszyscy czuliśmy, że pierwszy

rok nie będzie rozgrzewką przed kolejnymi latami studiów, ale obozem przetrwania. W efekcie liczba adeptów polonistyki zmniejszyła się diametralnie. Kiedy obserwowałam, jak kolejni znajomi opuszczają Wydział, myślałam sobie: „Co ja tu właściwie robię? Przecież nie potrafię nawet dobrze postawić przecinka. Większości słów używam w złym znaczeniu. Ja się do tego nie nadaję”. Mimo to nie widziałam dla siebie miejsca na innym kierunku niż polonistyka. Dlatego nie mogłam tak po prostu zrezygnować zaraz na początku drogi. Postanowiłam zabrać się do pracy i zostać.

Po pierwszym roku byłam już zahartowana. Przystosowałam się do nowych warunków i nawet polubiłam studiowanie polonistyki. Studia nauczyły mnie pokory i wewnętrznej dyscypliny. Z kolejnym przeczytanym dziełem na zajęcia z literatury wypracowywałam w sobie zdolność krytycznego myślenia i czytania ze zrozumieniem. Zajęcia językoznawcze, choć nie przychodziły mi z łatwością, bardzo poprawiły mój warsztat pisarski i oratorski oraz uwrażliwiły mnie na słowo. Można powiedzieć, że trening, który miał mnie przygotować do wyprawy, przyniósł oczekiwane rezultaty.

Na drugim roku czekał mnie wybór specjalizacji zawodowej. Specjalizacji nauczycielskiej ani glottodydaktycznej od początku nie brałam pod uwagę. Czułam, że na dydaktyczkę się nie nadaję. Natomiast zarówno specjalizacja translatorska, jak i redaktorska w tamtym czasie wydawały mi się niezbyt interesujące. Dlatego, próbując wyjść naprzeciw oczekiwaniom rynku pracy, wybrałam filologię dla mediów. Zajęcia z krytyki medialnej, komunikacji i pisania tekstów medialnych były bardzo inspirujące. Dzięki nim stałam się bardziej świadomą uczestniczką cyfrowej rzeczywistości i odkryłam w sobie ogromne pokłady kreatywności. Miałam nadzieję, że wkrótce będę mogła wykorzystać moje umiejętności w pracy zawodowej. Rozsyłałam mnóstwo CV, niestety w większości przypadków nikt nie odpowiadał na moje aplikacje. Kiedy już udało mi się porozmawiać z rekruterami z agencji reklamowych, to słyszałam, że najlepiej, żebym zdobyła już co najmniej dwa lata doświadczenia w zawodzie, znała się na SEO, marketingu, kampaniach reklamowych w Google i jeszcze potrafiła żonglować z zamkniętymi oczami. W tamtej chwili byłam bardzo rozgoryczona całą sytuacją i zdemotywowana. Zastanawiałam się, czy wybór studiów nie oddalił ode mnie stabilnych perspektyw zawodowych.

To był punkt krytyczny mojej gry. W każdej rozgrywce RPG w końcu trafiamy na przeciwnika, którego nie da się łatwo pokonać. Czasami musimy zrobić pięć, piętnaście albo nawet pięćdziesiąt podejść, żeby się udało. Innym razem musimy zawrócić i zdobyć nowe umiejętności. Ja musiałam zawrócić. Potrzebowałam pracy, żeby móc ukończyć studia, dlatego postanowiłam więcej nie przebierać w ofertach. Finalnie pracowałam w kilku miejscach, mających raczej niewiele wspólnego z moimi planami zawodowymi. Dzięki temu mogłam dalej studiować. I to właśnie na trzecim roku niespodziewanie zainteresowałam się prostym językiem.

Na Wydziale Polonistyki powstała wtedy nowa dodatkowa specjalizacja „Prosty język i przyjazna komunikacja” dla studentów studiów magisterskich. Dla mnie to

był ten moment gry, w którym trzeba podjąć decyzję, która wpłynie na całą dalszą rozgrywkę. Brałam pod uwagę dwie opcje – albo pójdę na marketing zaocznie i wtedy zwiększę swoje szanse na zdobycie pracy w agencji reklamowej albo zaryzykuję i zostanę na studiach magisterskich na polonistyce z dodatkową specjalizacją z prostego języka. I po raz kolejny zostałam. Głównie dlatego, że nie chciałam jeszcze rozstawać się z polonistyką. Czułam, że mogę i powinnam jeszcze wiele się nauczyć. Kiedy zapoznałam się z ideą i zasadami prostego języka, byłam zachwycona. Z miejsca zapomniałam o pracy w agencji reklamowej. W koncepcie prostoty językowej (ang. plain language) dostrzegłam wiele bliskich mi wartości, takich jak: empatię, życzliwość komunikacyjną i szczerość z odbiorcami. Prowadzące pokazały mi, jak wykorzystywać zdobyte już w poprzednich latach kompetencje filologiczne do upraszczania komunikacji. (Właściwie to w tym kontekście trafniejszym wyrażeniem niż upraszczanie komunikacji byłoby, co prawda nie tak zwięzłe i chwytliwe, uczynienie komunikacji bardziej zrozumiałą. Jednak jest to temat do zupełnie innego artykułu.)

Specjalizacja otworzyła przede mną nowe perspektywy zawodowe i już po pierwszym semestrze rozpoczęłam pracę jako specjalistka od prostego języka. Na pierwszym roku studiów, kiedy tak wątpiłam w swoje kompetencje, nie zgadłabym nigdy, że za kilka lat poprowadzę warsztaty językowe. W końcu utwierdziłam się w przekonaniu, że moje dotychczasowe wybory były słuszne. Co więcej, przekonałam się, że moje umiejętności filologiczne mogą być cenione przez pracodawców. Taki rozwój bohaterki po chwilowym załamaniu w punkcie krytycznym jest godny niejednej gry RPG.

Mimo że moje słowa mogą brzmieć jak reklama specjalizacji i kierunku, to przysięgam uroczyście, że nią nie są. Po prostu chciałam w kilku prostych słowach opowiedzieć, jak to było w moim przypadku ze studiowaniem polonistyki i odnalezieniem się na rynku pracy. Choć nie wszystko układało się idealnie, to jestem zadowolona z miejsca, w którym się znalazłam. Na ten moment chciałabym dalej pracować w prostym języku i poszerzać moje kompetencje komunikacyjne. Nie jest to jednak koniec mojej gry, bo przecież nie zdobyłam jeszcze mojej wymarzonej pracy. Nie wiem nawet, jaka miałaby być. Wiem natomiast, że powoli zbliżam się do celu.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa II” (numer projektu: NdS-II/SP/0264/2024/01).

Zachęcamy również do obejrzenia **nagrania z seminarium o kompetencjach polonistycznych i prostym języku, z udziałem dr Marty Chojnackiej-Kuraś, Sanity Kubryń, Julii Walerzak i Mateusza Gromulskiego.** Spotkanie odbyło się 12 czerwca 2025 roku w ramach projektu "Polonistyka wobec wyzwań współczesnego świata".

Linki:

- https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/events/summary/otwarte-seminarium-online-dotyczace-prostego-jezyka-jako-kompetencji-polonistow,3218/details

Słowa kluczowe: prosty język, kompetencje polonisty, studia polonistyczne

Autor: Sanita Kubryń